

GPx Koła 6 - Kanał Żerański(Kobiałka) - 10.10.2009

W sobotę 10 października odbyła się ostatnia tegoroczna tura GPx Koła numer 6. Miejscem rozgrywania zawodów był Kanał Żerański na wysokości Kobiałki.

O 7:00 okazało się, że w rywalizacji weźmie udział 12 zawodników. Losowanie przebiegło szybko i sprawnie, dlatego po chwili wszyscy mogli rozjechać się na swoje stanowiska. Kanał przywitał wszystkich piękną i słoneczną pogodą, co w tym roku było niejako charakterystyczne dla imprez kołowych i klubowych (wyjątkiem stały się Mistrzostwa Koła rozgrywane w czasie burzy z deszczem i gradem).

Było także stosunkowo ciepło, dlatego wszyscy z optymizmem zabrali się za organizację stanowisk. Jesienne zawody w naszym kole cechuje zakaz łowienia uklei, tudzież wszyscy na cel obrali łowienie płotek. W ruch poszły tyczki i długie baty. W wiaderkach zawodników przeważała ciemna i delikatnie pachnąca zanęta połączona z gliną lub ziemią, dodatkowo okraszona jokerem. Na topach (lub batach) wszyscy zakładali szaławiki o gramaturze od 0.1 do 1 grama z wysoko umieszczonym obciążeniem, zaś zestaw zakończony był haczykiem numer 20-24. Wyłączenie uklei z łowionych ryb, ograniczyło także ilość sprzętu, dlatego już o 8:30 do wody poleciały kule zanętowe.





Kilka minut po wrzuceniu "smakołyków" do siatek trafiły pierwsze płotki i jazgarze. Od początku najlepiej łowili Tadeusz Kowalski i Bogdan Puk. Kiedy wędkarze siedzący w środku sektora modlili się o złowienie czegokolwiek i wyczyniali istne cuda, aby tylko sprowokować rybę do brania, wspomniani zawodnicy systematycznie odławiali płotki, szybko budując wynik.



U innych nie pomagały żyłki o średnicy "zero zero nic", ani mikroskopijne haczyki. Ryba po prostu nie chciała współpracować, dlatego aby uratować w miarę korzystny wynik trzeba było wykorzystać 100% brań.



W czwartej - ostatniej godzinie rozpoczęły się eksperymenty, dotyczące donęcania i ustawiania gruntu. I jak się okazało w ostatnich minutach niektórzy dobrali się do płotek, ratując się przed totalną klęską. Chwilę później głośny sygnał dał znać, że zawody dobiegły końca. Ważenie nie przyniosło niespodzianek, choć warto zauważyć jak minimalne różnice dzieliły zawodników na miejscach 5-8.



Kluczowe okazało się jedno przegapione branie lub spięta ryba. Zdecydowanie wygrał Tadeusz Kowalski z wagą ponad 3000 punktów. Drugi był Bogdan Puk, zaś trzeci Mirosław Kempisty. Emocjonująca okazała się bezpośrednia rywalizacja o GPx Koła. Niewiele brakowało a w ostatnich zawodach Łukasz Kalmus roztrwoniłby przewagę zbudowaną przez cały sezon, ponieważ w sobotę zajął dopiero 10. miejsce. Goniący go Wojciech Stefaniak był 5. Mając jednak 7 punktów w zapasie Łukasz zdołał się wybronić i wygrał klasyfikację generalną!

Na zawodników czekał jeszcze ciepły posiłek i wręczenie nagród, w którym uczestniczyli członkowie zarządu koła.



W dobrych nastrojach, po wymianie gratulacji wszyscy udali się do domów - niektórzy, aby odpocząć, zaś niektórzy, aby już następnego dnia wystartować w Memoriale Zygmunta Bukraka.